



# Ukrainian Drama TRANSLATIONS

[ukrdrama.ui.org.ua](http://ukrdrama.ui.org.ua)

Author	OLGA MACIUPA
Play	Sobowtóry Двійники
Original name / translated	
Translator	MAŁGORZATA BUCHALIK
Language of translation	Polska
Copyright of original text belongs to	<a href="mailto:olga.maciupa@gmail.com">olga.maciupa@gmail.com</a>
Copyright translation belongs to	<a href="mailto:agencja@adit.art.pl">agencja@adit.art.pl</a>

**ukrainian  
institute**



**ukrdramahub**  
портал сучасної української драматургії

The project is implemented with the support of the International Relief Fund of the Ministry of Foreign Affairs of Germany and the Goethe Institute within the project "Theatrical windows. Work in progress" implemented by the NGO "Teatr na Zhukah" (Kharkiv).

## OSOBY:

- Tereza
  
- Beata
- Iliusza
- oraz sprzedawcy, ochroniarze, klienci, chór zza kulis

*Centrum handlowe. Salon H&M. Przy manekinie stoją dwie dziewczyny, wyróżniające się w tłumie. W starych, pstrokatych ubraniach, w chustkach na głowie. Jedna z nich trzyma czarną reklamówkę Bossa, druga bazarową torbę na kółkach.*

Beata No i mówiłam, żeby dać sobie spokój.

Tereza Za późno, już tu jesteśmy. No chodź. Nie ma odwrotu, nie mamy nic do stracenia. Wzięłaś ten spadochron?

Beata Wzięłam, wzięłam.

*Podchodzą do dziewczyn, które mierzą jakieś swetry przed lustrem.*

Tereza Ludzie kochani, nie bądźcie bez serca, pomóżcie biednym sierotom, biednym dziewczynom, dom nam się spalił, ojca zamknęli, jesteśmy z Zakarpacia, jesteśmy głodne, chce nam się pić, musimy zadzwonić. Wy tu w stolicy nie wiecie, co to nieszczęście, siedzicie sobie w restauracjach, przepijacie i przejadacie tyle pieniędzy i nikogo nie obchodzi, co się dzieje gdzieś tam, na końcu świata, na samym końcu kraju. Przyjechałyśmy, dotarłyśmy autostopem albo schowane na końcu wagonu, ale wiemy, że są na świecie dobrzy ludzie, którzy nam pomogli i jeszcze pomogą.

Beata A wy tu wszyscy jesteście bogaci, wyrzucacie pieniądze na te szmaty, to i nam możecie trochę dać.

Tereza Jesteśmy dobrymi ludźmi, fajnymi dziewczynami, tylko bardzo, bardzo biednymi.

Beata Nie jesteśmy jakimiś menelkami, tylko dwiema doświadczonymi przez życie dziewczynami ze wsi.

Tereza Pierwszy raz przyjechałyśmy do stolicy.

Beata Taką mamy ochotę na torcik kijowski. Tereza i na kotlety po kijowsku.

Beata i nigdy nie widziałyśmy kasztanów.

Tereza i chłopcy w stolicy tacy przystojni.

Beata Żeby się tylko jakoś zaczepić, może ktoś wzięłby nas do siebie?

Umieemy gotować i żyć, i prać, i zmywać.

*Ludzie rozchodzą się, wszyscy omijają je szerokim łukiem.* Tereza Chodź tutaj, proszę, dobrze ci z oczu patrzy.

*Lapią jakąś dziewczynę (może być z widowni).* Klientka  
Zostawcie mnie. Nic nie mam.  
Tereza Chodź, chodź.  
Klientka Nie muszę wam pomagać. Idźcie do Czerwonego Krzyża.  
Beata Przecież to sekta!  
Klientka No to idźcie do cerkwi. Tereza  
Byłyśmy. Wyrzucili nas.  
Beata Pop dał po łbie i wyrzucił.

## 6

Tereza No chodź, kup nam coś do jedzenia.  
Beata A my zaśpiewamy ci piosenkę, ale taką prawdziwą, nie to amerykańskie  
gówno, co tu leci, z tym, no, didżejem.  
Tereza Pani, pani, powróżyć, powróżyć, umiem wróżyć, widzę, co komu los  
przyniesie. Klientka Przespał się z tą Zoją?  
Beata Ten dupek przespał się nie tylko z Zoją, ale jeszcze z Zorianą, Lubą, Łesikiem  
i Mykołą.  
Klientka Jesteście porąbane. Leczcie się na głowę.  
Beata Sama jesteś porąbana. Patrz, po co ci ten szal, w szafie masz już pięć  
takich. Klientka No to co, że pięć, może i pięć, ale ten mi się akurat spodobał.  
Tereza Lepiej nam byś go dała. Jesteśmy swoje, swojskie dziewczyny, nie jak  
jacyś czarni czy inni ciapaci, tyle że przyjechałyśmy z daleka.  
Tereza Zaczeeeeekaj.  
*Klientka ucieka. Beata i Tereza łapią ją. Beata otwiera wielką torbę na kółkach,  
a Tereza wpycha do niej Klientkę.*  
Tereza Patrz, jaka świnia, trzymaj ten swój szalik, teraz będziesz tu siedzieć, jasne?  
*Dziewczyna mówi coś, stara się wyleźć z torby, ale nie daje rady i nic nie słyhać.  
Podchodzi Iliusza.*  
Iliusza Dziewczyyny! Skąd żeście spadły, takie porąbane?  
Tereza A co, ty pewnie jesteś z Kijowa?  
Iliusza A jak, z mieszkaniem i samochodem.  
Tereza Dlaczego jesteś rudy?  
Iliusza Złe pytanie. W waszej sytuacji trzeba pytać o markę samochodu.  
Beata Nie znamy się na tym.



Iliusza Co za wiocha.

Tereza A ten samochód masz czarny?

Iliusza Co ja, Murzyn jestem? Mam białego merca i ajfona.

Tereza Ale jesteś rudy.

Iliusza Tak, jestem rudy. I zajebisty. Beata U nas na dzielni, oj, na wsi, chłopaki by cię pobili.

Iliusza Jak ktoś ma kapuchę i znajomości, to go nie biją.

Tereza Cichcem by ci mordę zjechali, nikt by nawet nie wiedział – co, gdzie i jak.

Iliusza Coście się przyczepiły? Nie jestem jakiś kryminal, ciota, czarny albo z Kaukazu, tylko po prostu rudy, za to przy forsie. A wy co takie opalone, aż pomarańczowe? Tereza Od pracy w ogrodzie.

Beata Całe lato zasuwamy w ogrodzie.

Tereza Dom nam się spalił.

Beata i to od popiołu.

Iliusza U nas panny chodzą na solarium, za konkretną forszę.

Beata A po co, co, my gorzej wyglądamy?

Iliusza Wiejskie kozy, co wy wiecie o życiu! Tereza

Zaprosisz nas na obiad?

Beata Dom nam się spalił, ojca zamknęli, jesteśmy z Zakarpacia, jesteśmy głodne, chce nam się pić, musimy zadzwonić.

Iliusza Do pracy iść nie chcecie?

Beata A kto nas niby weźmie?

Iliusza Mój stary jest posłem, coś się wymyśli.

Tereza A może kupisz nam jakieś ciuchy?

Iliusza Dziewczyny, jesteście dorosłe i samodzielne.

Beata Skąpiradło.

Iliusza Nie jestem skąpy, po prostu... Tereza

Jak tak, to zjemy, co Bozia dała.

*Wyciąga z torby mleko w butelce po jakiejś wodzie mineralnej, kielbasę, chleb i kiszzone ogórki. Beata bierze szeroki szal, rozściela go na podłodze i kładzie na nim kurczaka.*

Iliusza Ej, co jest, ogarnijcie się, zaraz was stąd wyrzucą.

Tereza Jesteśmy biedne, nie widzisz?

Beata Przyjechałyśmy z Zakarpacia. Dom się spalił, ojca zamknęli.

Tereza Nie dla nas torciki kijowskie.

Iliusza Zabierzcie stąd tego kurczaka.

Beata Jeszcze z pociągu nam został.

Tereza Jak nie weźmiesz do pociągu kurczaka, to nigdzie nie dojedziesz, za to z kurczakiem prosto do stolicy, na samiutki Chreszczatyk.

Beata Dom nam się spalił, ale kury przeżyły, tyle że już się nie nosą, to je zjadamy, widzisz. A takie były śliczne kurczaczki, tak słodko piszczały, i koguty piałły, i kaczki kwakały, i gęsi gęgały. Taki mieliśmy dobry drób, a już brojlery to w ogóle. Jak wiozliśmy na rynek, z miejsca rozkupili. A tutaj co? Nawet słoneczka nie ma, a wiesz, że kwiaty odwracają się do słońca, pąki mają takie okrągłe jak słoneczko, podobne, a tutaj tylko śmierć, zero słoneczka, zero trawy, ptaszki nie mają co jeść, a my zostaliśmy z martwymi kurami.

Iliusza Same kokosicie się tutaj jak kwoki, pieprzniete jesteście czy jak?

Beata A w pociągu jeden pan czytał gazety i mówił, że w Europie wszyscy są już jak my, ciągle się włóczą i jadą do stolicy szukać lepszego życia.

Iliusza Przecież nigdy tam nie byliście.

Tereza Widziałyśmy w telewizji.

Iliusza A ja zjeździłem nie tylko Europę, byłem na wakacjach w Turcji, olinkluziw.

Tereza Daj kawałek kurczaka. Beata

Jakiego turczaka?

Tereza Co jest, nie słyszysz, co mówię, daj kawałek kurczaka! Beata

Jakiego kurczaka?

Tereza Daj kawałek kurczaka, idiotko, słyszysz czy nie?

*Podchodzi Ochroniarz.* Ochroniarz Proszę wyjść i zapłacić za szalik.

Tereza Ale my nie mamy żadnego szalika, przyjechałyśmy z Zakarpacia, dom nam się spalił, ojca zamknęli, Czerwony Krzyż to sekta, z cerkwi nas wyrzucili, pierwszy raz jesteśmy w stolicy.

Ochroniarz Nic mnie to nie obchodzi, wynoście się, bo wezwę milicję.

Tereza Jak pan tak może, przecież jesteście sierotki, dwie siostrzyczki, same na świecie jak te marne trawki... Ochroniarz Nie będę powtarzał.

Iliusza Zapłacę za szalik, zmykajcie, wiejskie głupole.

*Idzie do kasy i płaci za szalik.*

Beata Nogi ci będę całować, mój rudy książę!

Tereza (*do Ochroniarza*) A ty co, co się gapisz? Nigdy biednych ludzi nie widziałeś?

Beata W dupie był, gównno widział.

Ochroniarz No co, musiałem reagować!

*Dziewczyny łapią go mocno, jedna knebluje mu usta, druga wiąże, potem chowają go do wielkiej torby na kółkach.*

*Wychodzą, idą do innego sklepu, na przykład do Zary.*

Beata Co on się tak przyczepił?

Tereza A co za różnica? Za to jaka akcja!

Iliusza Macie, noście sobie ten szalik z tłustą plamą po kielbasie.

Tereza O, dobra, ja będę nosić. Zamiast apaszki. Oddawaj.

Beata Nie, ja byłam pierwsza.

Iliusza Która z was jest starsza? Tereza

Ja!

Beata Nieprawda, ja jestem starsza!

Iliusza Nie róbcie bydła.

Tereza A prawda, że jestem ładniejsza?

Iliusza Obie jesteście pasztety.

Beata Chcę tę sukienkę, tę, o. Może ktoś się ze mną ożeni.

Tereza Taaa, kto by cię chciał!

*Beata idzie do przymierzalni.*

Tereza (*przeogląda ubrania na wieszakach*) U nas to się głowę myło raz na tydzień, zaplatało warkoczyk i tyle, a tutaj trzeba myć codziennie.

Ale tam musiałyśmy ciężko pracować. Wszyscy naokoło chleją, u sąsiadów śmierdzi. Miałyśmy z siostrą krowy, gęsi, kaczki, indyki, woziliśmy mleko na rynek. Najlepsze gospodynie we wsi. I zimą czy latem to wszystko trzeba nakarmić. Krowy ryczą, świnie kwiczą, człowiek sam zjeść nie ma czasu. A tu chociaż życie zobaczę, wyrwałyśmy się z tego piekła, zrobię wszystko, żeby tutaj zostać. Mogę sprzedać wątrobę, mogę iść pod latarnię, wszystko zrobię, wszystko. Mogę sprzątać biuro twojego taty, mogę wam zmywać, gotować. Pomóż mi, Iliusza, dobry z ciebie chłopak.

*Wchodzi Beata w sukienkę i w sweterku z napisem „Chicken”.* Beata i jak wyglądam?

Iliusza Musisz się skonsultować z moim stylistą.

Beata A weź, zrób mi zdjęcie.

Chór zza kulis

Telefon twoich marzeń  
Nokia XXXXXX 55555555

Tysięcy

Tysięcyyyyyy

I jest twój Nówka  
sztuka Biały kolor  
modelu!!!

A teraz do hotelu!

Twój styl życia nazywa się doskonałość.

Beata Ej, no weź, kup mi tę sukienkę i ten sweterek!

Iliusza Okej, ale coś za coś.

Beata Masz mnie za taką idiotkę?

Tereza No, zrób mi dziecko. Iliusza

Gdzie?

Tereza Tutaj, będzie super, tak publicznie.

Iliusza Dziecinko, spokojnie, wszystko w swoim czasie. Kapitalizm wymaga ofiar.

Beata Że jak? Ktoś umarł?

*Wchodzą do sklepu Home&You.* Beata

Ale fajne rzeczy. Tereza Takiej pościeli aż szkoda do seksu.

Beata Ty to zawsze tylko byś chowała do szafy, chowała i chowała, i cały nasz posąg się spalił. Ani razu nie wytarłam się tym ręcznikiem od cioci, z delfinkiem, ze szklanek też nie piłam, aż w końcu tata je wytłukł.

Wszystko upychałaś po szafkach, aż się spaliło.

Iliusza Daj już spokój. Beata

Cicho, rudy.

Iliusza Skończ z tym rudym, nie jesteś u siebie na wsi, jeszcze raz spróbujesz, będziesz żałować.

Tereza A ty co tak nie lubisz wsi? Mleko skąd pijesz? Jajka, masło, mleko, warzywa, koniaczek zakarpacki też lubisz łyknąć, co?

Iliusza Na śniadanie to ja jem łososia.

Beata Łosie jedzą łososie.

Iliusza Jesteście dwie Cyganki, przestańcie już nawijać.

Tereza Za to znamy przyszłość. Jak nam powiesz, gdzie można sprzedać nerkę, gdzie posprzątać, komu ugotować, to tak zakombinujemy, że będziesz miał jeszcze lepszego ajfona. (*wyciąga butelkę piwa, pije*)

Iliusza No i co robisz? Zaraz cię znowu wyrzucą, wstyd mi z wami dwiema.

Tereza Niech wyrzucają, a co, co oni tu mają za badziewie. Też mogę takie zrobić, moje ręczniki mają lepsze hafty niż to, co tutaj sprzedają. Przyniosę im swoje koszule, serwetki, ręczniki, to dopiero będzie coś.

Beata Niedługo wszyscy będą chodzić w tych haftowanych koszulach, jak na zachodniej Ukrainie, he-he. Iliusza Ble, ale wiocha.

Beata Sam jesteś wiocha. Nic nie rozumiesz. Niedługo wszyscy będą chodzić w haftowanych koszulach i gadać tylko po ukraińsku.

Iliusza Weź, przestań. To niemodne. Przyjeżdżacie z zadupia i chcecie uczyć stolicę, co się nosi? To nie nasz styl. Jesteście w kulturalnym miejscu i nie ma co robić obciachu.

Tereza Kto umie czarować, śpiewać pieśni, kto mówi jak my, ten ma rację, bo szybciej niż Paryż pokryliśmy złotem kijowskie cerkwie, a teraz znów trzeba wszystkiego uczyć od początku, zero pojęcia o kulturze. Ale ciacho, patrz no, siostrzyczko, jakie fajne chłopakaki tu się kręcą. (*wyciąga z torby na kółkach haftowane ręczniki i niesie do kasy*)

Niech pani weźmie moje ręczniki, o, jakie ładne, sama haftowałam. Temi rękami. Mam haftowane poduszki, powłoczki, serwetki z



koralikami. W maki, w słoneczniki, wyszywane krzyżykiem i z cekinami. Mogę szyć na zamówienie, mogę haftować, mogę wam sprzątać sklep.

*Iliusza nagrywa je na telefon.*

Sprzedawczyni Przykro mi, nie zajmujemy się taką działalnością. Tereza Daj ci, Boże, dobrego narzeczonego.

Beata No przecież przyjechałyśmy z Zakarpacia, dom nam się spalił, ojca zamknęli. To wszystko, co nam zostało, niech nas pani nie wyrzuca, niech nam pani pomoże, pani jest taka dobra, przecież widzę po oczach. Sprzedawczyni Z tym to już nie do mnie. Nie sprzedajemy takich rzeczy.

Tereza A niby co sprzedajecie? Wszędzie to samo, wszystko na jedno kopyto, wszystkie te szmaty, jak sobowtóry jakieś, a tak to byście byli ekskluzywni.

Sprzedawczyni Idźcie stąd.

Beata Ale moja siostra robi te cuda sama, to byście mieli taniej. Po ile kupujecie te kosze, o te? Sprzedawczyni To są kosze na bieliznę.

Tereza No i co za różnica, nauczyłyśmy się od Cyganów, upleciemy wam takie z wikliny. Po ile?

Sprzedawczyni Nie wiem, proszę rozmawiać z menedżerem.

Tereza Jak, jak? Nawet nie umiem wymówić takiego słowa.

Beata Menedżer to taki dyrektor.

Tereza A ty skąd wiesz?

Beata Widziałam w ogłoszeniu, że szukają tu menedżera do pracy.

Tereza Aha, czyli teraz nie macie menażyry. To nikt nic pani nie powie, niech pani ode mnie kupi.

Sprzedawczyni Ja tu o niczym nie decyduję, proszę wyjść. Kto wy w ogóle jesteście?

Beata Jesteśmy biedne sieroty z Zakarpacia. Ciągłe mamy tam jakieś kataklizmy, osuwiska, powodzie, wycinka lasów, niedługo całe Karpaty się obsuną, telewizji pani nie ogląda czy jak, gazet pani nie czyta?

Sprzedawczyni Współczuję, ale to nie moja sprawa, są specjalne instytucje, które wam pomogą.

Tereza Ale my nie znamy stolicy, pierwszy raz tutaj jesteśmy.

Sprzedawczyni To nie moja sprawa i proszę więcej nie zaczepiać naszych klientów.

Beata Przecież my też jesteśmy waszymi klientkami.

Sprzedawczyni Jesteście wariatki, wynocha stąd.

Tereza Niedługo wszyscy będą tak chodzić, w tych haftowanych koszulach. Jeszcze pożałujecie, jak się zrobi moda! Sprzedawczyni Wynocha stąd, to nie moja sprawa.

Tereza A właśnie że twoja. Co ty myślisz, że jakies Cyganki jesteśmy, co? Beata Jesteś Ukrainką czy nie? Nie chcesz pomóc swoim?

Tereza A jak ci wszyscy czarni tu przyłazą, to aż skaczeć naokoło nich jak małpy.

*Beata pokazuje, jak skaczą.*

Tereza Propagujecie tutaj Amerykę, a tam już by was z pracy wyrzucili, bo tam nikt nie patrzy, jak kto jest ubrany i jak mówi. Masz sowiecką mentalność, dziuniu. Wiesz, jak byś skończyła w cywilizowanym kraju? Dostałabyś wyrok za złamanie praw człowieka, za dyskryminację mniejszości, klasową i rasową. Beata A na koniec Murzyny zgrabnie pouczyliby cię w pobliskich krzakach.

Sprzedawczyni A kto wam tu czego zabrania? Idźcie do odpowiedniej instytucji.

Beata Ciągle nas wysyłają do odpowiednich instytucji.

Tereza Ty łamiesz nasze prawa, z miłości do bliźniego. Zwiałaś ze swojej prowincji i teraz robisz za gwiazdę, co? Jesteś taka sama jak my.

Sprzedawczyni Dzwonię po milicję.

Tereza Dobrze już, dobrze, daj ci, Boże, dobrego chłopaka, dobrego męża. Powodzenia.

*Wychodzą, idą do innego sklepu z bielizną. Oglądają. Sprzedawczyni wybiega i robi im zdjęcie telefonem.*

Sprzedawczyni A to będzie dowód.

Tereza Łap ją.

*Beata podbiega do Sprzedawczyni. Wrywa jej telefon i razem z*

*Terezą wpychają ją do torby na kółkach. Iliusza*

Ej, ale co jest? Co to za torba?

Tereza Nasz bagaż.

Beata Bielizna, sama bielizna. Iliusza A co tak dużo? Ej, ale tam ktoś jest.

Tereza To nasz kot, pies i dwie kury, jak nie będziemy miały co jeść, zarzniemy je na rosół.

Beata Ale tak to głównie bielizna. I jeszcze różne porządne tkaniny, możemy sprzedać do szycia ubrań, ale jakoś nikt nie kupuje, i jeszcze te moje hafty.

Iliusza Z wami to się człowiek nie znudzi.

Chór zza kulis

Nie przegap promocji

Tyle emocji

Modne brandy

Supertrendy Niskie

ceny

Wysoka jakość Ekskluzywne

Legginsy w panterkę  
 A ty, bogini,  
 W cudnym bikini  
 W przerwie zakupów  
 Zjedz  
 Wypij  
 Odpocznij Taka  
 gwiazda jak ty To jest  
 właśnie sam szyk.

*Znowu sklep odzieżowy.*

Iliusza Super jej przygadałyście. Niby ze wsi, ale ogarniacie. Gdzieście się nauczyły?

Tereza A w telewizji kiedyś pokazywali. O co to chodzi z tymi prawami człowieka, niby jak człowiek może mieć prawa? Kobieta na pewno nie ma, w każdym razie u nas, a tutaj nikt nas nie zna, to mogą nam naskoczyć.

Iliusza Ale co ona wam zrobiła?

Beata No, właśnie że nic nie zrobiła.

Iliusza W porządku dziewczyna.

Beata Nie chce wylecieć z roboty. Ludzi ma w dupie, niby nie jej sprawa, może jakby ktoś umierał, toby wezwwała karetkę. A tak to ma się tylko uśmiechać i obsługiwać klientów. Prostytucja, co nie? Tereza (z *przymierzalni*) Iliusza, chodź, pomóż zapiąć.

Iliusza Daj mi spokój. Idę już, pa, dziewczyny.

Tereza No chodź tu, bo cię spiorę.

*Iliusza idzie do przymierzalni. Zaczynają uprawiać seks, słychać charakterystyczne odgłosy.*

*Beata chodzi w starej spódnicy, ale włożyła sweterek z napisem „Be free, love your body”, a swoje ubranie zapakowała w reklamówkę z napisem Boss. Beata (do Ochroniarza) Proszę mi pomóc, zgubiłam młodszą siostrę.*

Jesteśmy biedne, przyjechałyśmy z Donbasu, tata zginął w kopalni, nasz dom się spalił. Jesteśmy biedne i pierwszy raz w stolicy. Proszę pomóc mi znaleźć siostrę.

Ochroniarz To gdzie jest ta pani siostra?

Beata Złapali ją i wrzucili do worka. Ochroniarz

Gdzie?

Beata Tam, o, niech pan ich łapie.

Ochroniarz Tu wszędzie są kamery, złapią ich.

Beata To są profesjonaliści, ma pan pojęcie, ile u nas porywają dzieci?

Wiedzą, że jesteśmy sierotami. Pewnie nas śledzili. Sprzedadzą nasze organy, tak robią z sierotami, wszędzie bandyci, przyszli po nas i po pana też przyjdą.

Ochroniarz Kim pani właściwie jest? Może zadzwonię po milicję?

Beata Nie, lepiej niech pan da mi coś do jedzenia, kupi kolorowego lizaka, jeszcze nigdy w życiu takiego nie widziałam, zrobię sobie z nim zdjęcie. *Ciągnie Ochroniarza za rękę. Wychodzą Tereza i Iliusza. Tereza w peniuarze i jedwabnym szlafroczku.*

Tereza Będę tak teraz chodzić.

Iliusza Dobrze dałaś.

Tereza A ty dobrze wzięłaś.

*Podchodzą do kasy.*

Iliusza Bierzemy. Proszę obciąć metki, pakować nie trzeba.

Tereza A zabierzesz mnie do wesołego miasteczka?

Iliusza Gdzie tylko chcesz, foczko.

Tereza Chcę do cyrku.

Iliusza Pójdziemy do cyrku i do kina.

Tereza Od dziecka o tym marzę. Całe życie harujemy w ogrodzie. Tata obiecał zabrać nas w niedzielę do miasta, akurat przyjechał cyrk. Bilety leżały już kupione, ale siostra wpadła w gównno i jak zaczęliśmy ją myć, autobus nam uciekł, a następny był dopiero o szóstej.

Chodźmy do kina, raz się żyje, nie?

Iliusza Cha-cha-cha, też kiedyś wpadłem w gównno. Tereza

Ty?

Iliusza No, hy-hy, łoiliśmy raz z chłopakami na wsi. Poleźliśmy przez krzaki...

Tereza Myślałam, że takie kozaki z Kijowa chodzą raczej po klubach.

Iliusza Oj, bo to był przypał.

Tereza Super. Słuchaj, a gdzie można sprzedać nerkę?

Iliusza Nie wiem, musiałbym spytać ojca.

Tereza Z tobą chyba wszystko idzie załatwić?

Iliusza A czemu nie chcesz iść się gdzieś uczyć?

Tereza Jeszcze nie ocipiałam. Lepiej pójdę do pracy.

Iliusza Chodź, pomyślimy, może byś poszła gdzieś do technikum, do gastronomika czy coś.

Tereza Że co, że niby nie umiem gotować? Całe życie gotuję. Tacie smakowało.

Iliusza Ale bez dyplomu to żadne gotowanie, a tak to byś mogła nawet tutaj pracować w restauracji.

Tereza No to kup mi ten dyplom, po cholere mam się bujać z formalnościami. Jakbym się nie uczyła, nie starała dla nich, i tak zawsze będę wsiowa. Przecież masz pieniądze, a ja nie mam zdolności do nauki, bo ludzie na wsi rodzą się tępi, szczególnie na wsi

zakarpackiej, takie geny, nic na to nie poradzisz, tak to już natura urządziła.

Iliusza Nieprawda. Każdy ma swoją szansę.

Tereza Wyluzuj, chrzanię naukę, skoro papier można kupić – to czemu nie. Tu nie Europa.

Iliusza Dla takich jak ja Europa jest wszędzie, jestem wielki kozak z mieszkaniem i bryką w Kijowie. Tereza Rudy kozak. Iliusza No rudy, ale porządny.

Tereza Porządny to ty będziesz, jak mi pomożesz. Wiem, że ten ciemnogród już niedługo się skończy. Przestaniemy się wstydić, że jesteście ze wsi, że mówimy po ukraińsku, będziemy czytać Szewczenkę, wytykać palcami matolów ze skarbówki, a milicjanci będą się nas słuchać, bo to oni spalili nam dom, i to przez takich jak wy jesteśmy biedne. Jedni mają wszystko, a inni nic. Jest u nas taki gliniarz, maniak, zabija po wsiach staruchy i potem zwala na innych, tyle już zabójstw uszło mu na sucho, podobno chciał nas obrabować, ale zrobiło się spięcie na kablu i cały dom spłonął. Wszystko przez te układy, wszystko przez was, może znają się z twoim starym?

Iliusza Weź mnie nie rozśmieszaj. Co ja mam do tego?

Tereza To wy rabujecie Ukrainę.

Iliusza Wszystko przez mośków i Amerykanów.

Tereza Jakich znowu mośków? Jeszcze dobra, przez Żydów, ale czemu przez mośków?

Iliusza Jak mówię, że przez Żydów, to chyba wiem, co mówię. Baba musi znać swoje miejsce.

Tereza Nigdy w życiu nie widziałam mośka!

Iliusza Oj, nosy mają takie i noszą pejsy, i handlują, i jeszcze jedzą czosnek, i podobno, tylko weź, nie mów nikomu, piją krew naszych dzieci i dlatego mają żółte ręce.

Tereza Super! To ja też jestem Żydówką!

Iliusza Nie jesteś żadną Żydówką, to można od razu poznać.

Tereza A co, twój ajfon od razu sprawdza geny? No, wreszcie wiem, kim jestem!

Iliusza Nie możesz być Żydówką. Tereza

Dlaczego?

Iliusza Bo nos masz nie taki i włosy nie takie jak oni.

Tereza No to co, za to jedzie mi z gęby czosnkiem i mam żółte ręce.

Iliusza Bo jesteś z wiochy.

Tereza Mało że z wiochy, to jeszcze Żydówka.

Iliusza Ej, kotku, powaliło cię, co się tak rzucasz? Żebyś wiedziała: moški i kacapy to nasze główne problemy, gdyby nie oni, żylibyśmy

jak w niebie, nikt by nie jeździł do roboty za granicę, nikt by nie chorował, nikt by nie chodził głodny, tyle w temacie, kotku. Tereza Taaa, jak w niebie!

Iliusza A oni kradną i rządzą krajem.

Tereza Oj, jak strasznie rządzą. Iliusza

Dobra, koniec tematu.

Tereza Ale że co, że koniec?

Iliusza Chcesz znaleźć pracę i mieszkanie? To znaj swoje miejsce!

Tereza Po prostu są silniejsi.

Iliusza I słuchaj się mnie, kotku.

Tereza A mój tata mnie bił i ciągle chodził pijany, i tłukł talerze, jadł i spał, a my z siostrą same w kółko zasuwałyśmy w ogrodzie, gotowałyśmy i oporządzałyśmy krowy, a on wszystko przepijał – i to niby dlatego, że się go słuchałyśmy?

Iliusza Też będziesz taka jak twój tata. Gdybym był twoim tatą, też bym cię bił.

Tereza Byś mnie pił?

Iliusza Co?

Tereza Nie słyszę.

Iliusza Komu tutaj potrzebny człowiek bez wykształcenia, ze mną, tylko ze mną masz w ogóle jakieś szanse. Przecież jestem spoko, nie jakiś tam dupek.

Tereza A po co ci taka Żydówka z Zakarpacia?

Iliusza Jesteś Ukrainką.

Tereza Kto wie, u nas tam wszyscy żyli na kupie – Cyganie, Rumuni, Mołdawianie ze Słowakami, wszyscy się wymieszali i wyszedł Żyd, i ja też pewnie jestem taki miks.

Iliusza Wszystkich przeżyjemy. Przeżyliśmy Chazarów, Połowców, carów, Stalina, wszystkich przeżyjemy, nasz naród jest nieśmiertelny.

Tereza A ty co, historyk?

Iliusza Weź, przestań, jestem prawnikiem.

Tereza A mnie to się zdaje, że światem rządzą Amerykanie.

Iliusza No, jasna sprawa, i to też jest problem. Ale ich też przeżyjemy.

Tereza Myślałam, że jesteś lekarzem, bo masz białego ajfona.

Iliusza Weź już odpuść, albo mnie wkęcasz, albo faktycznie jesteś taka tępa. Pewnie jednak tępa. Chór z za kulis

Poczuj się prawdziwą kobietą

Poczuj, jak porywa cię pragnienie

Professional SPA

Zrób manicure

A dostaniesz w prezencie dwa lakiery

Firmy Nailsprofessional

Twoja firma  
 Twój gust  
 Twoi mężczyźni  
 Będą tobą zachwyceni  
 Przekonaj wszystkich, że Ukrainki są najlepsze!  
*Wchodzą do drogerii, na przykład do Rossmanna.*

Beata Ale tutaj wszystkiego, supcio, żeśmy przyszli!  
*Malują się testerami i psikają perfumami.*

Beata Tak sobie patrzę na te babki na reklamach i aż czuję, jak pachną.  
 Iliusza Kapitalizm, kapitalizm! Kolonializm, orientalizm!

Tereza Że co? Co to w ogóle za słowa?

Iliusza Nie, nic już. Tereza Ta... Jak się nazywają te perfumy?

Nie znam angielskiego. Iliusza Ja znam. Jadore.

Beata Pewnie z jakimś jadem.

Iliusza Ten jad przesącza się w męskie serca, kotku.

Beata A może po prostu czymś jedzie?

Iliusza To się nie wyklucza.

Beata Serio? A co to za jad?

Iliusza Nie wiem.

Beata A to co, Nina Ruiz, Prada.

Iliusza No, też se radzisz.

Beata To jakiś błąd, zgubili literę, powinno być nie Prada, tylko  
 Prawda... (*idzie do sprzedawczyni*) Przepraszam, tu jest błąd, powinno  
 być Prawda, nie Prada.

Sprzedawczyni Wszystko jest w porządku. Firma nazywa się Prada. Skąd  
 pani się tu wzięła, proszę na siebie spojrzeć, to nie jest sklep dla pani.

Beata Przepraszam, po prostu nie rozumiem.

Sprzedawczyni Proszę odstawić te perfumy na miejsce. Beata  
 A co pani taka wkurzona?

Sprzedawczyni Tam na dole stoją tańsze marki.

Beata Pewnie na świecie nie ma już prawdy, co?

Sprzedawczyni Dość tego, nie będę rozmawiać z menelami.

Tereza A z bogatymi lesbijkami, które chodzą w chustkach, bo im się  
 włosy przetłuszczają?

Sprzedawczyni Wynocha. Popatrz na siebie.

Tereza Mogłabym kupić wszystkie te twoje flakony. Ty też nie zawsze  
 myjesz głowę. Sama czasami zajeżdżasz, wszyscy zajeżdżamy, a jak  
 na człowieka spada nieszczęście, to już mu wszystko jedno, taka jest  
 prawda, i żadna Prada nie pomoże. Popatrz na swoje zmarszczki!  
 Mejkap, nie mejkap, nic ci już nie pomoże.

Sprzedawczyni Patrz lepiej na siebie. Jak wy wyglądacie, zasmarkane  
 pajace!

Tereza No, ty nie jesteś pajac. Tylko ciuchy kupujesz na bazarze, tak samo jak my, myślisz, że nie widać? Głowy też nie myjesz codziennie, tutaj robisz za wielką panią, a jak wracasz do domu, lecisz do świekry do ogrodu, pod Kijów, pielic truskawki, i pocisz się, i śmierdzisz, i potem sprzedajesz na rynku, palce czarne, paznokcie poobgryzane, mąż cię bije, a ty się na nas odgrywasz, co, nie tak? Sprzedawczyni To wszystko nieprawda.

Tereza Właśnie że prawda, błąd na etykietce!

Sprzedawczyni Nieprawda. I mam chore dziecko. Nawet nie wiecie, jak mi ciężko.

Tereza To jeszcze nie powód, żeby nie rozmawiać z biednymi.

Sprzedawczyni Moje dziecko umiera, zbieram pieniądze po wszystkich instytucjach, konieczna jest operacja za granicą, trudna operacja, ciężko mi żyć, nikogo nasz los nie obchodzi.

Tereza Życzę dziecku zdrowia i przepraszam, że narobiłyśmy kłopotu.

Sprzedawczyni Chwilę, nic nie rozumiecie, czekajcie, a mnie kto pomoże? No, kto mi pomoże? Ile można zbierać pieniądze, bratanek dał już nawet ogłoszenie w internecie, i rodzinę całą prosiliśmy, i sąsiedzi trochę dorzucili, ale to ciągle za mało, bo nikogo tak naprawdę nie obchodzi, że moje dziecko ma raka, nikogo nic nie obchodzi, po co tutaj przyszyście, chociaż w pracy mogłam o tym nie myśleć, a teraz nagadałyście i sobie pójdziecie, tak?

*Dziewczyny wychodzą.*

*Jakaś kawiarnia w centrum handlowym – Coffe Heaven albo Costa Coffee.* Beata Ukradnę trochę cukru w torebkach, będzie na jutro do herbaty.

Iliusza Po co żeście się tak przypieprzyły do tej babki, po co w ogóle czepiacie się ludzi?

Tereza Ona pierwsza się nas czepiła i wyzywała.

Beata Nie będzie nam nikt podskakiwać.

Iliusza To czemu nie wpakowałyście jej do torby z pościelą i kurami?

Tereza Bo tralalami! To kiedy chłopaki będą?

Iliusza Mogę ich zaraz ściągnąć, zabawimy się.

Tereza ile nam zapłacą?

Iliusza Jakoś się dogadamy.

Tereza Żadne dogadamy. Ile?

Iliusza Przepraszam, ale nie wyglądacie jakoś wystrzałow. Tereza Przeleciałeś mnie i co, myślisz że mam inną dupę niż tamta cycata? (*wskazuje Sprzedawczynię*) Beata Na golasa wszyscy są tacy sami.

Tereza No właśnie.

Iliusza Włosy macie tłuste.



Tereza To powiedz, że jesteśmy elitarnymi dziwkami w przebraniu.  
Beata Ekoturystyka.

Tereza Może prostytutka jest naszym powołaniem?

Iliusza Niby dlaczego? Człowiek podobno ma wybór. Tereza  
Podobno ma.

Beata Gównno ma.

Tereza Do nas na wieś przyjechała kiedyś dziewczyna z Francji.  
Jacqueline.

Beata Piździn.

Tereza Taka tiu-tiu-tiu, niby na wakacje, myśleliśmy – wielka moda,  
szyk, Paryż, szanel, a ona idiotka paliła papierosy przy babci, siostrze  
brata mamy, chrzestnej dziecka mamy siostry i cioci, wyobraź sobie.  
Wszystkie chłopaki ją zmacały.

Iliusza Jeden zmacał i już poszła plotka, dobrze wiem, jak to działa.

Beata Skąd taki kijowski mięczak miałby wiedzieć?

Iliusza Bo też się w necie nabijam z takich prymitywów.

Tereza Aż Żora, ten, co ma wszystkie busiki do Użhorodu, powiedział,  
że to niby wolna kobieta i ma prawo rozporządzać swoim ciałem jak  
chce. Iliusza A to puszczańska.

Tereza Nie, to my jesteśmy puszczańskie, bo jesteśmy ukraińskimi  
dziewczynami ze wsi.

Beata No, szef mówił, że za granicą wszystkie nasze dziewczyny mają  
opinię puszczańskich.

Iliusza Bzdury, nasze dziewczyny są najlepsze.

Tereza Taki nasz los, żeby dawać.

Beata A Francuzki i inne Angielki nauczyły się brać.

Tereza To dlatego, że jesteśmy z końca świata. Iliusza  
E, pieprzenie.

Tereza Wiem, co mówię. Za to muszą same za siebie płacić, a za nas  
płaci Iliusza. Jednak nie rozumiem całej tej Europy.

Iliusza Głupota.

Beata Też mówię, że głupota.

Iliusza Za to jesteśmy z centrum Europy! Beata  
Ta, z dupy Europy.

Iliusza Z geografią to chyba miałyście w szkole kłopoty.

Beata Weź, zrób mi zdjęcie komórką.

Iliusza A czemu masz jakiś taki krzywy nos?

Tereza Bo jest Żydówką, tak samo jak ja.

Beata Nie, motor mnie przejechał.

Iliusza I co, przeżyłaś?

Beata Przeżyłam, ale też zrobiłam się Żydówką.

Iliusza Tu nie ma Żydów, wszyscy siedzą w Ameryce i rządzą światem.  
Tereza Myślałam, że światem rządzi Bóg.

Iliusza Bóg też, ale polityka, forsa – to wszystko oni!!! Strach tam żyć,  
strach chodzić do supermarketu, samolot może się wpięprzyć.

Beata Weź, powaga?

Iliusza Co, telewizji nie oglądasz? Pamiętasz jedenasty września, co  
było?

Tereza i podobno ten ich prezydent to Murzyn? Iliusza  
Wtedy jeszcze nie był Murzyn.

Tereza To tak, jakbym ja została prezydentem. Jak tam rządzą Murzyni,  
to niby czemu ja bym nie mogła tu, na Ukrainie?

Beata Przyjechałaś z Zakarpacia, dom ci się spalił.

Tereza No to co, jakby się nie spalił, tobym sobie wstawiła złote zęby.  
Też bym była wyjątkowa, normalnie konkurencja dla tego, jak mu  
tam, Obamy – on Murzyn, a ja ze złotymi zębami.

Beata Może by nas w końcu zauważyli? Nasz kraj?

Tereza Jedna taka w pociągu powiedziała, że dzieci biorą się z internetu.  
(*śmieje się głośno*)

Iliusza Dzieci jak dzieci, ale kobieta powinna być piękna, taka jest jej  
rola.

Tereza Dzwon po chłopaków.

Iliusza Nie mogą.

Tereza Kto powiedział, że nie mogą? Iliusza

Ja.

*Tereza podchodzi do Barmana. Tereza*

Poproszę kubeczek do piwa.

Barman U nas nie wolno pić napojów alkoholowych, szczególnie  
przyniesionych ze sobą.

Tereza To co u was wolno?

Barman Proszę, tu jest menu.

Tereza Przejrzałam już, a dlaczego tu u was tak drogo? Barman

A dlatego, że jesteś biedna.

Iliusza Co powiedziałaś, dupku?

Barman Co, rudy, chcesz w ryja?

Tereza Wyrzucą cię z tej roboty.

Barman A po ciebie już jedzie pogotowie.

Tereza Ja nic nie zrobiłam.

Beata Wychodzimy, już, już. Jesteśmy uciekinierkami z Kosowa,  
błąkamy się po świecie jeszcze od lat dziewięćdziesiątych, od czasu  
rozpadu Jugosławii! Teraz masz przechłapanie, skończyła się nasza  
cierpliwość.

*Tereza mocno łapie Barmana.*

Tereza (*do Iliuszy*) Co tak stoisz, chodź, pomóż, nie bądź ciota. Hop!  
*Dziewczyny i Iliusza razem wsadzają Barmana do torby na kółkach.*  
*Wychodzą z kawiarni.*

Iliusza Cholera, macie tam już dwie osoby. Co z nimi zrobicie? Tereza  
 Zjemy.

Iliusza Dobra, będę was karmić, macie, tylko nie zjadajcie ludzi. (*daje*  
*im pieniądze*)

Beata No, teraz damy radę.

Iliusza A w ogóle jakie uciekinierki, z jakiego Kosowa? Co jest? Kiedy  
 to było!

Tereza A co ty o nas wiesz?

Iliusza Że jesteście ze wsi. Beata

Z Zakarpacia.

Tereza Nie wszystko ci jedno, skąd przyjechałyśmy?

Iliusza Coś ściemniacie.

Beata Jesteśmy z Zakarpacia. A ty skąd?

Iliusza Z Kijowa. Tereza Taaa! Beata A  
 może z podbitej Irlandii?

Tereza Bo my tak w ogóle to jesteśmy z Donbasu, wylazłyśmy z  
 kopalni, pytałeś, skąd taka opalenizna – od węgla! Teraz tu wszędzie  
 będzie Donbas i wszyscy będą gadać po rosyjsku, słyszysz, po  
 rosyjsku, a jak ktoś będzie gadał inaczej, to go wrzucimy do torby  
 albo poderżniemy mu gardło!

Iliusza Znaczą jesteście pieprzone.

Tereza Tak-tak, tak naprawdę pochodzimy z Imperium Rosyjskiego,  
 widziałyśmy cara, taki był piękny, szkoda, że go zabili, gdyby rządził  
 car, bylibyśmy szczęśliwi, a w ogóle to wszystko wina Amerykanów.

Iliusza Przestań! Ciągłe pieprzycie jakieś głupoty. Idziemy na siłownię.

Beata Do kina.

Iliusza I do kina.

Tereza i do kina. Jeszcze nigdy nie byliśmy w kinie.

*Siłownia. Orbitreki, rowerki, bieżnie, atlasy.*

Chór zza kulis

Idealne ciało

Zdrowie                      doskonałe,

Wyrzeźbiona      klata,

Zrzucić tłuszcz do lata.

Joga,    step,    pilates

Aerobik gratis.

Body bilding ekshyn

Działa    tu    perfekszyn.

Cetrum fitnessu –

Klucz do sukcesu.

Beata O, siłownia, myślałam, że to kino. Tylko w telewizji widziałam takie sprzęty. Zawsze myślę, że chyba nie mają nic lepszego do roboty. Drogo.

Iliusza A jak ma być.

Beata Lepiej by ogród skopali.

Iliusza Jakież nie do końca z tej wiochy jesteście, coś tu nie tak.

Beata Ty też nie jesteś taki całkiem miastowy.

Tereza Co ty wiesz o wsi. Poza tym jesteśmy z Donbasu.

Iliusza Ta, z Hondurasu. To co narzekacie na życie? Już prezydenta mamy z Donbasu, Janukowycza, dzięki, kurwa, dzięki... Beata

Przynajmniej jest swój, nasz.

Tereza A co, biznes ci zepsuł?

Iliusza A zepsuł, ci z Doniecka zawsze wszystko spieprzą.

Tereza Za to ludzie nie muszą się martwić o swój los, o to, co będzie jutro.

Iliusza O tak, to dzięki niemu jesteście na dnie.

Beata A ty niby co, na szczycie? Iliusza Ja na jachcie. Beata Ja chchch... cię!!!

Iliusza Ludzie stamtąd nie mają żadnych tradycji, nie obchodzą świąt, nie mają korzeni, pochodzenia ani historii. Pozwolili ich tam po Wielkim Głodzie.

Beata A u nas na Zakarpaciu szanujemy tradycje, szczególnie weselne.

Tereza A ja chcę na ślubie wyglądać jak Waleria.

Beata Ta, co piecze torty na zamówienie?

Tereza Pocięło cię? Ta piosenkarka, blondynka taka.

Beata Aaa, czaję. Ale ty masz inne włosy, czarne.

Tereza No to przefarbujemy. I muszę brwi wyskubać. Waleria pewnie z siłowni nie wychodzi, taka szczuplutka.

Beata E tam, jak zagłodzona kura. Jak byłam mała, lubiłam Marinę Żurawlową.

Iliusza A ja Oksanę Biłozir.

Tereza Chrzanisz coś. Nie powinieneś słuchać ukraińskiej muzyki.

Iliusza Wszystkie te gwiazdy tutaj zaczynają, gwiazda to nie talent, tylko znajomości, zapamiętajcie to sobie.

Beata Wszystkich do ogrodu, do kopania, co? Jak można tak tracić czas na jakieś podrygi? Niech koszą trawę!!! A nie sztangi bez sensu podnoszą...

Iliusza Każdy ma swoje problemy. Jak tak, to powiedz, czemu ci, co koszą i pasają krowy, w drugiej połowie życia obrastają tłuszczem? A ci, co chodzą na siłownię, nie?

Tereza No i dobrze, niech każdy robi, jak chce.

Beata Pieprzyć tę siłownię, po co nas tu przyprowadziłeś? Że co ja, napakowanych facetów nie widziałam? W telewizji lepszych pokazują. W moich ulubionych serialach „Żołnierze” i „Kadeci” są takie ładne chłopaki, zawsze tylko czekałam, żeby sobie włączyć, normalnie super seriale. I jeszcze „Ranietki”, o tych dziewczynach z zespołu, też super, w ogóle uwielbiam rosyjskie seriale, to jest dopiero kultura. Tereza Seriale są częścią mojego życia.

Iliusza W telewizji powiększają wszystko w fotoszopie, a tu można zobaczyć prawdziwych chłopaków z Kijowa.

Beata idziemy, może uda się jakiegoś wyhaczyć.

Tereza Weż, włosy mamy tłuste. A ten rudy z nikim nas nie zapozna, widzisz przecież, że to cienias!

Iliusza I tak nikt się z wami nie ożeni, spójrzcie na siebie, zdechnąć można ze śmiechu.

Tereza A ty w ogóle wiesz, jakie się u nas wyprawia wesela, jakie mamy tradycje, jak szanujemy obyczaj dziadów i pradiadów, jak zachowujemy czystość przedmałżeńską? Iliusza O, wiem. Tereza Nic nie wiesz, nic nie widziałeś, a ja nic nie słyszałam.

Beata U nas przed ślubem pannie młodej plotą wianki i warkocze zaplatają, i mama, i tata, i siostry, i druhny.

Tereza Rano przychodzi fryzjerka i trzeba jej dać wódki, albo ciotka Luba, albo Świetka, Luba więcej pije. To dlatego, że panna młoda idzie do obcego domu i zostawia swoich rodziców. I trzeba przygotować posag, zarznąć świniaka, nazbierać jajek, narobić galarety, a druhny powinny przywieźć koszulę panu młodemu. Iliusza I po cholere mi to opowiadacie? Beata Przecież wy tu nic o tym nie wiecie!

Iliusza Po co mam wiedzieć, toż to wiocha. U nas jedzie się limuzyną do USC, pije szampana i na imprezę.

Tereza A kiedy biją po pysku? Po pierwszym toaście? Czy pod koniec? Bo u nas to różnie.

Iliusza Tu jest cywilizacja, kulturalni ludzie nie piorą się po pyskach.

Beata U nas mogą dać w mordę zaraz po pierwszym tańcu, najpierw się tańczy polkę, potem walca, a potem już normalne kawałki.

Iliusza Normalne, czyli co, Szatunow?

Beata Skąd wiesz?

Iliusza Bo u nas też to grają.

Tereza Szatunow, Waleria, Michaił Kruh i na koniec „Płonęła sosna”, i wtedy zakładają dziewczynie chustkę. I to jest taki najbardziej smutny i najbardziej radosny moment, i wszyscy płaczą i cieszą się równocześnie, młode niezamężne dziewczyny chcą być na miejscu panny młodej, a kobiety dałyby wszystko, żeby nie znaleźć się na jej miejscu, bo zgodnie z naszą tradycją nieraz już oberwały od mężów.

Jedna za to, że zdradzała, druga za to, że nie umie gotować, a trzecia, ot tak, bo przyłożyć czasem trzeba. Beata Jak bije, to kocha, logiczne.

Iliusza Jesteście w chustkach, czyli co, zamężne?

Tereza Mamy niemyte włosy, ile razy można powtarzać? Nie dociera?

Iliusza Ja tam bym swojej kobiety nie bił, to głupota.

Beata To jesteś jeleń.

Iliusza Jeleń – bo co?

Tereza Jak nie będziesz bić baby, to ona będzie bić ciebie, facet nie może być mięczak, bo nikt się z nim nie będzie liczył.

Beata Właśnie, i najważniejsze, żeby panna młoda na ślubie nie potknęła się i nie upadła, bo wtedy to przerąbane.

Iliusza Dobra, idziemy stąd, bo zaraz nas wyrzucą.

Tereza i tak nas wyrzucą, tyle ciuchów ukradliśmy, obcięliśmy te klipsy, więc teraz albo oni nas, albo my ich. *Kino.*

Iliusza Jakiś wojenny.

Beata Fe, nie lubię, jak strzelają.

Iliusza Miłość też będzie, kotku.

*Słysząc muzykę, taką przed rozpoczęciem seansu. Wbiega Sprzedawczyni Perfum, głośno krzycząc.*

Sprzedawczyni perfum Aha, tutaj jesteście, wstrętne baby, wsadzę was do więzienia za to, co mi zrobiłyście, do teraz nie mogę się pozbierać. *(krzyczy coś dalej)* Tereza O, kurwa.

Iliusza Mówiłem? „Bo tralalami!” Tereza Ocipięję.

Dawaj ją tutaj.

Beata Dupa, nie ma już miejsca, torba zaraz pęknie w szwach.

Iliusza Jak rękawiczka?

Tereza Zamknij się i łap ją.

*Beata łapie sprzedawczynię, wszyscy troje próbują wpakować ją do torby, ale nie ma już miejsca.*

Beata Zaraz jeszcze tych dwoje wylezie. Tereza

No, pchaj!

Iliusza Nie mogę.

Tereza Co z ciebie za facet?

Iliusza Boże, zaraz jej kark złamięcie.

Beata Fuck, nie wiem, co robić, zaczynam wpadać w panikę. *W ciemnej sali kinowej ludzie powoli widzą, co się dzieje, i zaczyna się zamieszanie.*

Chór zza kulis Seans  
odwołany.

Przepraszamy za utrudnienia. Tereza

Nie no, film ma być.

Iliusza Biedna wiocha raz w życiu przyszła obejrzeć film w stolicy, a tu kłapa. Protestuję!

*Torba na kółkach skacze, dziewczyny nie mogą upchnąć w niej Sprzedawczyni Perfum, która ciągle się wyrzywa.*

Tereza (do Iliusza) Zrób coś, słyszysz, i tak już mamy przejebane!

*Torba na kółkach rwie się. Wszystko wokół wybucha płomieniem.*

*Wszyscy znikają. Trójka bohaterów zdejmuje ubrania.*

*Ciemność. Ekran kinowy. Widać nagiego chłopaka z samochodem.*

Iliusza Jestem rudym kijowskim gościem z bogatego domu, mam mieszkanie i samochód. Dzięki forsie rodziców jestem szczęśliwy, nie znam biedy, nie znam pijanego ojca i udręczonej matki, złotych zębów, krów, ich ryku, świń. Jak żyć po pożarze? Jak żyć, kiedy ogień płonie już codziennie? Jak przeżyć za osiemset hrywien? Ci durni deweloperzy, menedżerzy, agenci reklamowi! Przedstawiciele handlowi! Dlaczego, kurwa, nie mogę pracować na roli? Bo jest płodna? Ale należy do menedżerów. Przyjechałem do naszej stolicy wcześniej, o szóstej pięćdziesiąt, żeby zdawać do koledżu.

Nauczyciele ze szkoły zebrali dla mnie pieniądze i powiedzieli: jedź, chłopcze, jesteś zdolny, grzech, żebyś się nie uczył. Pięknie recytowałem Szewczenkę, na całą wieś. Recytowałem, a wszyscy płakali, matki, babcie, chłopci i mój pijany ojciec. Wszystkim się podobało. A potem te same babcie następnego dnia z cuchnącymi brudnymi torbami, z serem, mlekiem, niedoskubanymi kaczkami i kurami jechały busikiem na bazar. Wszyscy próbowali się wepchnąć, każdy chciał wleźć do busika, znaleźć miejsce, żeby stać i oddychać. Mnie ciągle szturchali, przyciskali, jestem młody, zdrowy, więc co z tego, że poprzedniego wieczoru tak wspaniale recytowałem Szewczenkę. Wzdęte brzuchy tych bab i niemyte ciała skacowanych chłopów budziły we mnie protest. Chciało mi się krzyczeć, codziennie, każdego ranka: dlaczego jesteście takim bydłem? Dlaczego chlejecie, nie myjecie się, śmierdzicie i pozwalacie, żeby wożono was jak bydło?! Gdzieś w głębi busika często płakało dziecko, pewnie się bało, bo wszyscy próbowali je uspokoić, straszili czarną wołgą i Cyganami. Gdybym zaprotestował, też by zaczęli grozić, że Cyganie wsadzą mnie do worka. Doceniaj to, co jest, doceniaj, że nie chodzisz piechotą, a jak nie, to wynocha! *Słychać strzały.*

Beata Myślałam, że będzie fajnie.

Tereza Też myślałam i też mam już wyżej uszu, nigdy więcej takich akcji.

Beata No, tośmy się zabawiły. I po co nam to było? *Strzały.*

Iliusza Chciałem się uczyć. Powiedzieli, że jak zostanę aktorem, umrę z głodu, zrobili zrzutkę na koledż i żebym nie musiał utrzymywać całej

rodziny, miałem skończyć szkołę i pomóc siostrze, wyciągnąć ją z tej dziury, żeby też się uczyła, a mama jakoś by już przeżyła tę resztkę życia z ojcem. Wychowawczynie klasy i dyrektorka kupiły mi w sekendhendzie ubranie i powiedziały, że mam porządnie wyglądać, na egzamin muszę iść w garniturze, tym samym, w którym co roku recytowałem Szewczenkę w wiejskim klubie. I naprawdę chciałem iść, ale jak zobaczyłem te dwie, to tak strasznie zachciało mi się pokazać im, że jestem lepszy, że mogę być jak chłopak z dobrego domu, ot tak, dla żartu. Były trochę dziwne, a ja chciałem poczuć się lepszy, lepiej ustawiony, bardziej kulturalny i w ogóle. Tereza Nie wiedziałam, że tak wyjdzie, nie wiem, co teraz robić. Któregoś pięknego dnia wkurwił mnie ten szpan, codziennie bransoletka, minetka, ajfonik, melanżyk. Mam wyżej uszu rozmów o Turcji i o hotelach, o ciuchach, klubach i drinkach, rzygam gadaniem o żarciu i o ciotach. *Strzały*.

Iliusza Zwinęła nas milicja.

Tereza Za to, że uprawialiśmy seks.

Beata Za to, że spaliliśmy supermarket.

Iliusza Wydałem na nie wszystkie pieniądze od nauczycieli.

Tereza Wydał na nas wszystkie pieniądze.

Beata Oskarżyli go o chuligaństwo.

Iliusza I je obie też.

Tereza i nas też.

Beata Ojciec Terezy nas wykupił.

Tereza Mój ojciec wykupił mnie i Beatę.

Iliusza A mnie zamknęli, pobili za to, że czepiłem się takich dziewczyn, teraz jestem wolny, nie mam już nic do stracenia. *Strzały*.

Beata Mówiłam, żeby dać sobie z tym spokój.

Tereza Za późno.

Beata i co teraz?

Tereza Nie wiem, głupio mi, strasznie głupio, nie wyciągniemy go z tego więzienia.

Beata Może chociaż spróbujemy?

Tereza Co spróbujemy? To nie Internet ani gra komputerowa. Chcesz, zgłoś się na milicję, tylko co powiesz rodzicom? Żaden glina na to nie